

Andrzej Pytlak

Próba określenia komizmu jako kategorii ogólnofilozoficznej

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (34), 141-157

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roztrząsania i rozbiory

Próba określenia komizmu jako kategorii ogólnofilozoficznej

W teoriach komizmu podaje się jako charakterystyczną cechę śmieszności tzw. odstępstwo od normy. Jest to cecha równie fascynująca co zwodnicza i obecność jej w faktach komicznych niczego nam nie wyjaśnia, nie rozwiązuje istoty zagadnienia. Zadziwiające jednak powszechne występowanie „odstępstwa od normy” we wszystkich sytuacjach komicznych wydaje się dobrym punktem wyjścia do dalszych przemyśleń.

Pojęcie „odstępstwo od normy” niejako zawiera w sobie dwuczłonową relację, której jeden człon jest jakąś sytuacją naturalną (faktem normalnym), a drugi — jest sytuacją od tego faktu normalnego odmienną, czyli jest odstępstwem od tej sytuacji naturalnej, z którą jednak jest złączony w sposób konieczny. Odstępstwo od normy bowiem daje się pojąć zawsze i tylko poprzez odniesienie do jakiejś sytuacji naturalnej, z którą pozostaje w paralelnym związku. Fakt ten nie wyklucza możliwości, że sytuacja, która jest odstępstwem od normy w jednej parze relacji, może być sytuacją normalną w innej parze relacji. Odstępstwo od normy może więc być zarówno sytuacją sztucznie skonstruowaną, jak też istniejącą bez interwencji człowieka, dobraną tylko do danej sytuacji normalnej. W obu jednak przypadkach dana sytuacja nabiera pewnych cech szczególnych w zależności od tego, czy jest brana za pierwszy, czy za drugi człon relacji. W pierwszym przypadku, jako sytuacja naturalna, zachowuje zgodność sama z sobą. Zawsze bowiem fakt normalny odbieramy jako rzeczywiście istniejący (silnie tkwiący w rzeczywistości) i identyczny z sobą samym. Jeśli zachodzą w nim jakieś zmiany, to pociągają one za sobą zmianę tej sytuacji normalnej na inną, wyznaczając inną jej identyczność. W drugim przypadku sytuacja, która jest odstępstwem od normy,

posiada identyczność bardziej luźną, mieni się niejako możliwymi innościami, daje się modyfikować i słabiej tkwi w rzeczywistości. Zawiera więc w sobie wieloraką możliwość odstępstwa od danej normy. Możemy powiedzieć, że konotacja nazwy „fakt, który jest odstępstwem od normy” jest zmienna i daje się uchwycić tylko przez odniesienie do sytuacji niezmiennej faktu naturalnego.

Sytuacja naturalna wyznacza sobą jak gdyby jedną klasę procesów, natomiast sytuacja, która jest odstępstwem od normy, wyznacza sobą więcej klas procesów. Na przykład sytuacja naturalna — chodzenie człowieka — może być klasą procesów spełniających trzy warunki:

wysuwanie przez idącego na przemian to jednej, to drugiej nogi w kierunku ruchu,

2) zachowanie oparcia stopy o podłoże przy zmianie nogi,

3) zachowanie pionowej postawy ciała.

Sytuacja spełniająca te trzy cechy wyznacza jedną klasę procesów przez nie określoną. Natomiast sytuacje, które są odstępstwem od powyższej normy, mogą być rozmaite, np. bieganie, chodzenie na palcach, chodzenie na piętach itd. Każdy z tych sposobów poruszania się można określić właściwym mu zespołem cech nieodpowiednich dla drugiego. Wyznacza więc inną klasę procesów. Wszystkie te sposoby są jednak „odstępstwem od normy — chodzenie” i podpadają zgodnie pod treść tej nazwy. Możemy więc powiedzieć, że jedna sytuacja normalna wyznacza sobą wiele sytuacji, które są odstępstwem od niej.

Jest to niezmiernie ważny fakt wyjaśniający zjawisko wielokrotnej śmieszności tego samego tematu. Można bowiem tworzyć różne sytuacje komiczne przy zachowaniu identyczności pierwszego członu relacji, przy zachowaniu tej samej sytuacji naturalnej, w stosunku do której odstępstwo od normy, drugi człon relacji, powoduje śmieszność.

Przyjęte za punkt wyjścia cechy komizmu jako odstępstwa od normy — notabene wzięte z definicji komizmu nie fałszywej, choć za szerokiej — pozwalają wysnuć kilka twierdzeń niezmiernie ważnych dla właściwego postawienia zagadnienia, jakie zostało określone w tytule.

1. Jeżeli komizm daje się uchwycić i interpretować jako śmieszność zawsze i tylko w postaci zjawiska pozostającego w paralelnym dwuczłonowym związku sytuacji naturalnej i sytuacji odmiennej będącej odstępstwem od niej (sytuacji komicznej), to jest on kategorią i jednocześnie zjawiskiem wymagającym *rozumienia*, a więc realne istnienie komizmu możliwe jest dzięki istnieniu istoty rozumnej, czyli człowieka.

Jeżeli komizm jest zjawiskiem wymagającym rozumienia, to odczytanie go angażuje pewne procesy świadomościowe. W przebiegu tych procesów, nakierowanych na sytuacje komiczne, pojawia się śmieszność. Ponieważ jednak oba człony relacji wywołującej śmiecia

komiczne mogą być — wzięte z osobna — sytuacjami naturalnymi, proces świadomości łączący je w relację wywołującą śmieszność polega na skojarzeniu jednej z nich jako odstępstwa od drugiej, która została uznana za normę. Jest to proces myślowy odczytujący śmieszność rzeczy nie zamierzoną. Można powiedzieć, że jest to proces świadomości narzucający sytuacjom interpretację komiczną, np. śmieszność wywołana przez zestawienie z sobą dwóch ludzi, z których jeden jest wysoki i chudy, a drugi mały i gruby.

Jeżeli natomiast proces świadomości dobudowuje do danej sytuacji naturalnej pewną sytuację komiczną, tworząc ją w celu wywołania śmieszności, to możemy wówczas powiedzieć, że rozwija on rzeczywistość komiczną. Na przykład Pan Bóg Effela (z cyklu *Stworzenie świata*) zaostrożący za pomocą szkolnej temperówki szczyty stworzonych przez siebie gór.

Obie te postawy charakteryzuje aktywność twórcza. Jeśli owa twórczość wiąże się równocześnie z jakąś formą utrwalenia komicznej interpretacji świata bądź formą przekazu rzeczywistości komicznej, to powołuje ona powszechną percepcję śmieszności, czyli procesy nietwórczego rozumienia komizmu. Wszelkie natomiast rozumienie może mieć różny poziom, w zależności od tego, kto i w jakim momencie tworzy lub percypuje komizm. Dlatego należy rozróżnić komizm „za mądry” bądź „za słaby” dla danego perceptora. Jeśli ktoś nie zna danej sytuacji naturalnej, która występuje w paralelnym związku z sytuacją komiczną, ten nie odbierze, nie przeżyje śmieszności. Owa konstrukcja komiczna jest dla niego „za mądra”, nie weszła jeszcze w jego percepcyjny zasięg śmieszności. „Za mądry” może być dla kogoś, kto nigdy nie widział wentylatora w ścianie, ów dowcip rysunkowy, na którym dwóch snobów zwiedzających galerię sztuki współczesnej podziwia wentylator, konstatając swoje wrażenie zdaniem — „wreszcie coś w dobrym stylu”. Nie odbierze śmieszności tego dowcipu także ten, kto w danym momencie nie rozpoznaje wentylatora. I odwrotnie, ktoś z dużym doświadczeniem, przyzwyczajony do komizmu, percypując zbyt proste, naiwne układy komiczne, nie reaguje na nie i nie docenia śmieszności w nich zawartej, ponieważ je dobrze zna, wielokrotnie z nimi obcował i przeżywał je. Tego typu konstrukcje komiczne są dla niego „za słabe”, niejako wyszły już z jego percepcyjnego zasięgu śmieszności. Na przykład „za słaby” może być komizm sytuacji, w której jakiś człowiek, chcąc usiąść na krześle, siada na podłodze, bo krzesło zostało przypadkiem odstawione; lub inne tzw. kawały z brodą.

Powoływanie się przeto na czyjś subiektywny sąd w ocenie śmieszności danej sytuacji niczego nam jeszcze nie wyjaśnia. Trzeba znaleźć wyróżnik dla wszelkich sytuacji komicznych. Wymagane jest więc dwojakie rozumienie komizmu. Jedno czysto percepcyjne, charakteryzujące się rozległym zasięgiem spostrzeżeń i doznań sytuacji komicznych (spontaniczne), drugie natomiast racjonalne, po-

legające na zrozumieniu istoty komizmu, która umożliwi identyfikację każdej sytuacji komicznej niezależnie od stopnia jej śmieszności i empirycznie sprawdzalnego zasięgu doznań percepcyjnych.

Z twierdzenia pierwszego wynika poniższy wniosek. Rozumienie sytuacji komicznych (właściwa percepcja śmieszności) powinno doprowadzić do zrozumienia istoty komizmu, tzn. do znalezienia takiego wyróżnika wszelkich sytuacji komicznych, który by zawsze i tylko im przysługiwał.

Poznanie komizmu jest więc procesem dwuetapowym. Pierwszy etap polega na przeżywaniu i uświadamianiu sobie śmieszności, drugi — na racjonalnym konstruowaniu ogólnie ważnego wyróżnika śmieszności.

2. Jeżeli byt komizmu zależy od istnienia świadomości rozumnej i jest zawsze zrelatywizowany względem sytuacji normalnych lub uznanych za takie, to śmieszność może się pojawić tylko na bazie rzeczy znanych.

Konieczna relatywizacja komizmu do sytuacji znanych i zarazem rzeczywiście istniejących może budzić w niektórych przypadkach wątpliwości, mianowicie wówczas, kiedy sytuacja komiczna jest nadbudowana na innej sytuacji komicznej bądź na sytuacji w rzeczywistości nie istniejącej. Rozpatrzmy to na przykładzie. Jeśli w dowcipie rysunkowym widzimy tygrysa w gabinecie rentgenologicznym i stwierdzamy, że w jego wnętrzu znajduje się samochód z pasażerami, to mamy niewątpliwie do czynienia z sytuacją, która jest odstępstwem od normy. Nie wierzymy bowiem w istnienie takiego tygrysa, który by połykał samochody, a już nawet jego obecność u lekarza budzi poważne wątpliwości. Mamy tu do czynienia z sytuacją narzuconą nam jako sytuacja komiczna. Musi być ona zrelatywizowana do jakiejś sytuacji normalnej i znanej. Jaka to jest owa normalna sytuacja? Zadając sobie to pytanie, domyślamy się na przykład, że dwoje ludzi wybrało się autem na wycieczkę i spotkało na drodze tygrysa. Tygrys ten był bardzo głodny i zły, rzucił się na nich i pożarł wraz z autem. Teraz z kolei przyszedł do lekarza, ponieważ poczuł się źle po zbyt sutej uczcie. A może w ogóle schwymano go jako podejrzanego o przestępstwo i poszukuje się w ten sposób dowodów zarzucanego mu wykroczenia. Trzeba przecież ukarać tygrysa, który zjada ludzi.

Od razu widać, że sytuacja, do której bezpośrednio zrelatywizowana jest sytuacja komiczna, jest również odstępstwem od normy. Zaszła tu jednak przygoda z tygrysem i to niebezpieczna przygoda. Sytuacja naturalna, która jest właściwym podłożem tej całej nadbudowy komicznej, jawi się nam po prostu jako fakt groźnej napaści tygrysa na człowieka, a fakt taki należy do zjawisk rzeczywiście istniejących. Nie znając tego faktu, nie mogliśmy odebrać śmieszności narzuconej nam sytuacji komicznej. Nie znaczy to oczywiście, byśmy w każdej percepcji śmieszności przeprowadzali podobne rozumowanie. Istnieje w nas bowiem pewna gotowość w zakresie

rzeczy znanych, która wywołuje prawidłowe reakcje, nie angażując każdorazowo procesów świadomości. Poza tym nie każda śmieszność odsyła nas z równie silną koniecznością do zgłębiania wywołującej ją sytuacji naturalnej. Możemy powiedzieć, że sytuacja naturalna nie jest obiektem zainteresowania w percepcji śmieszności. Jej obecność ma znaczenie dla analizy zjawiska komizmu, a nie dla właściwej jego percepcji. Omówiony przykład należy uznać za przypadek komizmu wielopłaszczyznowego, w którym bezpośrednim podłożem sytuacji komicznej może być sytuacja jawnie odbiegająca od normy, ale ona z kolei zawdzięcza swój byt jakiejś sytuacji naturalnej, czyli rzeczywiście istniejącej i zgodnej sama z sobą, która jest podłożem oryginalnym całej nadbudowy komicznej.

Fakt, iż komizm może powstać na bazie rzeczy znanych, niech zilustruje jeszcze poniższy przykład.

Przypuśćmy, że ktoś wie o znaczeniu słowa „parafraza” tylko tyle, że jest to przeróbka. Jeśli ten ktoś uda się do krawca, oznajmiając mu, że przyniósł garnitur do parafrazy, to narazi się na śmieszność. Wywoła bowiem sytuację komiczną dla każdego, kto zna dokładnie znaczenie i zastosowanie wyrazu „parafraza”. On sam jednak nic komicznego w fakcie tym nie zauważy.

Przyjmując przeto oczywistość drugiego twierdzenia, należy wyciągnąć poniższy wniosek.

Operowanie kategorią komizmu niczego nie wnosi do rzeczywistości realnie istniejącej. Tworząc sytuacje komiczne bądź interpretując świat jako śmieszność, nie jesteśmy w stanie wyjść poza byty wyobrażeniowe, nie odkrywamy ani nie tworzymy żadnych przedmiotów samoistnie istniejących, obracamy się w kręgu rzeczywistości zastanej.

Śmieszność jest tylko rodzajem zabawy, pewnym sposobem „uatrakcyjniania” istniejącej dla nas rzeczywistości, wdzięcznym polem realizacji twórczych pomysłów. Dlatego śmieszność łatwo staje się kategorią negatywną, osłabiającą wagę sytuacji normalnych niezależnie od ich treści. Ponadto jest złudną rzeczywistością, która ma siłę wciągania w siebie, jakby narkotyzowania. Wymaga więc wyjątkowo uważnego potraktowania.

3. Sytuacja komiczna jest zawsze wtórna względem sytuacji naturalnej, z którą jest koniecznie spięta w paralelną relację, i chociaż w porządku genetycznym określona sytuacja komiczna może być pierwsza, to jednak *in ordine essentiae* komizm jest zawsze wtórny. Wyobraźmy sobie dowcip rysunkowy złożony z trzech obrazków. Na pierwszym z nich żebrak wyciąga czapkę w kierunku przechodnia, na drugim obserwujemy gest jałmużny, a na trzecim ów przechodeń liczy z zadowoleniem pieniądze.

Tok percepcji jest następujący:

Obserwując kolejno dwa pierwsze obrazki, rozpoznaliśmy już w pełni sytuację naturalną — dawanie jałmużny żebrzącemu. Trzeci obrazek natomiast wprowadza gwałtownie sytuację komiczną

(domyślamy się bowiem, że ów przechodzień wziął sobie z podsunętej mu czapki pieniądze, zamiast je dać), która rzutuje na naszą dotychczasową percepcję i modyfikuje ją w konsekwentny ciąg o zupełnie innym przebiegu, zgodny z sytuacją komiczną, która dopiero teraz pojawiła się. Wtórność sytuacji komicznej względem sytuacji naturalnej jest w tej relacji wyraźna.

Jeżeli natomiast zauważymy na rysunku dwa zajęzki palące z gestem wytrawnego palacza papierosa, to zanim jeszcze odczytamy wyjaśniający powyższą scenę napis, jesteśmy już w toku percypowania realizującej się sytuacji komicznej. Ona już istnieje, a na rozpoznanie związanej z nią sytuacji naturalnej musimy nieco poczekać. W tej relacji wyraźnie stwierdzamy wtórność sytuacji naturalnej względem sytuacji komicznej.

Oba powyższe porządki pojawiania się sytuacji naturalnej bądź komicznej nie są wyłącznie obrazem procesu naszej percepcji. Są one w obu wypadkach prawidłową kolejnością pojawiania się poszczególnych członów relacji wywołującej śmieszność, obrazują proces konstytuowania się przedmiotu komizmu. Przeto porządek istnienia danej sytuacji komicznej względem odpowiedniej sytuacji naturalnej może być różny. W porządku istoty jednak sytuacja naturalna jest zawsze pierwsza. Sytuacja komiczna bowiem nie może zaistnieć bez określonej sytuacji naturalnej, natomiast istnienie sytuacji naturalnej jest zupełnie niezależne od tego, czy pojawi się jakakolwiek sytuacja komiczna z nią związana, czy nie.

W związku z twierdzeniem trzecim nasuwa się poniższy wniosek. Jeżeli komizm jest zjawiskiem wtórnym względem zastanej rzeczywistości naturalnej, to jest on także w pełni od niej uzależniony. Można go przewidzieć i nim dysponować. Opanowanie jednak tego ogromnego żywiołu, jakim jest komizm, musi być poprzedzone poznaniem jego istoty. Wysiłki zmierzające do osiągnięcia tego celu są niezmiernie dla człowieka ważne. Problem komizmu jest bowiem jednym z podstawowych problemów filozoficznych.

4. Każda sytuacja normalna zawiera w sobie możliwość inspirującą komizm. Każda sytuacja komiczna powołuje określoną sytuację normalną, umożliwiającą istnienie odmienności jako sytuacji komicznej. Możemy przeto powiedzieć, że istnieje pokrewieństwo paralelnych sytuacji, naturalnej i komicznej, ze względu na ich wzajemną z siebie wywodliwość.

Fakt, że każda sytuacja naturalna zawiera w sobie możliwość wywołania śmieszności, jest niezmiernie ważny. Jeżeli bowiem prawidłowość ta pozwala nam z każdej sytuacji naturalnej wywieść sytuację komiczną, to śmieszność jawi się nam jako zjawisko wprost groźne. Nie jest to przecież obojętne, z czego się śmiejemy. Są niewątpliwie takie sytuacje naturalne, które w naszym mniemaniu nie powinny być narażane na śmieszność. Czujemy sprzeciw, jeśli ktoś waży się w tym kierunku je modyfikować (odkształcać). Istnieją wszak niesmaczne kawały i tzw. zły komizm, czego przyczyna leży

w tym, że sytuacje naturalne mają różną ważność, zarówno w rzeczywistości realnie istniejącej, jak też i dla człowieka. Nie wszystkie jednakowo nadają się do wprowadzenia w paralelną relację z sytuacją komiczną. Można powiedzieć, że są ze swej natury bardziej lub mniej dysponowane do śmieszności. Stopień inspiracji komizmu zawarty w poszczególnych sytuacjach naturalnych jest różny i zależy m. in. od stopnia uświadomienia sobie danej sytuacji naturalnej. Fakt czyjejs śmierci jest inaczej uświadomiony w myślach osób, dla których zmarły był kimś bliskim, a inaczej przez ludzi zupełnie obcych.

Jeśli na przykład jeden z bohaterów trylogii Sienkiewicza częściej od innych wywija szablą „młyńca”, zatapiając jej ostrze w szyi przeciwnika, to zachwyty percepcji tej sytuacji możliwy jest tylko dlatego, że w trakcie czytania książki, w momencie przeżywania owych barwnych i szybko po sobie następujących obrazów, odbieramy ten fakt zaklęcia kogoś szablą jedynie jako znakomitą, zadziwiającą nas umiętność. Nie obciążamy tego faktu świadomością na przykład, że ów zabity był człowiekiem, który bał się wojny i śmierci, którego „zgarnięto” do wojska pod przymusem i który zostawił w swym dalekim kraju kochającą żonę i dzieci. Takie bowiem uświadomienie sobie powyższej sytuacji zmąciłoby jej bez troską percepcję, niejako zabrudziłoby ją rzeczywistością i pozbawiło walorów artystycznych. Podobnie jest z komizmem. Wyobraźmy sobie zasłużonego, kochanego przez wszystkich jubilata na jego publicznej uroczystości wśród przyjaciół i wielbicieli. Wyobraźmy sobie teraz, że jubilatowi temu opadły spodnie, czego on wzruszony nie zauważył. W jednej chwili pryska nastrój szacunku i powagi, zasługi jubilata nikogo już nie obchodzą. Pojawiła się bowiem nieubłagana, niczego nie uznająca śmieszność.

Jest gdzieś w hierarchii sytuacji naturalnych pułap dla komizmu. Nie jesteśmy absolutnymi nihilistami. Nie chcemy, ażeby to, co jest dla nas drogie bądź ważne, poddawane było śmieszności. Są także pewne sytuacje naturalne przeważnie obojętne na komizm, nie interesujące nas z tego punktu widzenia, jak np. proces wiązania się wodoru z chlorem lub wydzielanie adrenaliny przez rdzeń nadnercza. Generalnie możemy powiedzieć, że komizm jest najłatwiej wywodliwy z sytuacji naturalnych ogólnie dostępnych dla percepcji, tzn. zewnętrznych i mało skomplikowanych.

Biorąc pod uwagę powyższe zastrzeżenia, chciałbym z treści czwartego twierdzenia wyprowadzić poniższy wniosek.

Należy dokonać pewnego rozróżnienia komizmu od śmieszności, terminów dotąd używanych zamiennie. Mają one nieco inny odcień znaczeniowy. Śmieszność bowiem ciąży bardziej w stronę subiektywnych doznań, musi być ujmowana zawsze w polu pewnej relatywizacji wyznaczonej zaktualizowanym jej przeżywaniem. Komizm natomiast posiada strukturę ogólnie ważną, obiektywną, niezależną od zasięgu określonej jego percepcji. Dlatego w dalszym toku swoich

rozważań zachowam inny odcień znaczeniowy dla terminu „śmieszność”, a inny dla terminu „komizm”, starając się jednak analizować tylko te sytuacje, które umożliwiają zamienne stosowanie powyższych terminów.

Posługiwałem się dotąd określeniami „sytuacja naturalna” i „sytuacja komiczna”, omijając świadomie takie pojęcia, jak przedmiot komiczny bądź zdarzenie komiczne. Twierdzę bowiem, że każdy komizm jest sytuacyjny, tzn. jest przedmiotem czasowym, czyli po prostu procesem. Natomiast przedmioty bądź zdarzenia komiczne, jeśli zawierają śmieszność, to tylko dlatego, że dają się interpretować czasowo. Ich przedmiot komizmu jest także procesem. Inaczej mówiąc, komizm przedmiotów bądź zdarzeń polega na dobudowywaniu do nich genezy, czyli procesów konstytuujących owe przedmioty bądź wywołujących zdarzenia. Oczywiście w genezie tej musi być zawarta śmieszność. Komizm przedmiotów bądź zdarzeń jest więc następstwem śmieszności zawartej w procesach poprzedzających ich pojawienie się. Możliwe także, że jest on w rzeczywistych bądź domniemanych sposobach aktywności (w funkcjach) tych przedmiotów.

Jasność powyższego poglądu stanie się wyraźniejsza w dalszej części rozważań, po wyjaśnieniu znaczenia obu pojęć podstawowych, tzn. sytuacji naturalnej i sytuacji komicznej. Na razie wystarczy udowodnić, że analiza procesu jako przedmiotu komicznego jest całkowicie wystarczająca do wyjaśnienia problemu, jaki został postawiony w tytule niniejszej pracy.

Realna rzeczywistość składa się z przedmiotów, procesów i zdarzeń. Przyjmując ten Ingardenowski podział za wyczerpujący, możemy twierdzić, że istota procesu zawiera w sobie wszystkie trzy wyżej wymienione elementy. Istotą procesu bowiem jest konstytuowanie się przedmiotu, który przemija w narastającej ciągłości faz, w czasie. Przemijanie faz jest podstawą tego przedmiotu, swoistym rysem sposobu istnienia procesu. Możemy powiedzieć, że w każdym procesie biorą udział przedmioty i zdarzenia. W każdym procesie bowiem da się wyodrębnić to, co istnieje w czasie w pełni ukonstytuowane, co pozostaje bezwzględnie tym samym w coraz to nowych chwilach pewnego okresu czasu, jak również to, co nazywamy zajęciem pewnego stanu rzeczy lub pewnej sytuacji przedmiotowej, co jest początkiem lub końcem czegoś, wejściem w byt lub zniknięciem z bytu. Na przykład życie ludzkie. Jest ono procesem zarówno jednostkowo pojęte, jak i ogólnie, historycznie. Jako proces zawiera w sobie elementy trwania przedmiotowego (stałe), elementy konstytuujące się w czasie (zmienne) oraz zdarzenia, czyli elementy pojawiania się bądź znikania czegoś w tym procesie. A więc poprzez analizę epistemologiczną procesu da się z całą pewnością ustalić, iż zawiera on wszystkie wyżej wymienione elementy podziału. Jednocześnie — ponieważ z całą oczywistością możemy stwierdzić, że istnieją sytuacje komiczne, tzn. zawierające śmiesz-

ność i mające przebieg w czasie, konstytuujące się, czyli będące procesami — analiza ta, zastosowana z powodzeniem do wyjaśnienia procesu komicznego, powinna doprowadzić także do wyjaśnienia komizmu przedmiotów niezmiennych w czasie oraz zdarzeń bądź eliminować je jako nie mogące być śmiesznymi. Do zagadnienia tego nawiążę jeszcze przy omawianiu przedmiotu komizmu.

Przechodzę teraz do dalszych wyjaśnień dotyczących znaczenia obu pojęć podstawowych, tzn. „sytuacji naturalnej” i „sytuacji komicznej”, które ujmują komizm jako proces, w przebiegu czasowym. Sytuacje naturalne dzielą się na trzy rodzaje.

1. Sytuacje naturalne pierwotne — nie wymagające wyjaśnienia. Są to procesy wykonywane przez wszystkich ludzi — jak chodzenie, oddychanie, sen — bądź znane wszystkim zjawiska natury — jak deszcz czy spadanie przedmiotów na ziemię. Można powiedzieć, że są to sytuacje podyktowane zbiorowości stałymi potrzebami każdego osobnika jako poszczególnego egzemplarza gatunku, który reprezentuje, jak również te sytuacje, które zachodzą w przyrodzie powszechnie bez żadnej interwencji celowej.

2. Sytuacje naturalne zwyczajne — przypisane określonym środowiskom, niejako klasyfikowalne socjologicznie. Należą do nich takie zjawiska, jak język, sposób ubierania się, obrzędy. Są to sytuacje, wytworzone przez zbiorowość na zasadzie pewnych swoistych uwarunkowań zewnętrznych, które jednostka aprobejuje w sposób bezrefleksyjny, drogą naturalnego wrastania w tradycję zwyczajową danej grupy.

3. Sytuacje specjalne — powstające jakby ze zdeterminowanej konieczności swojego przebiegu, ale w warunkach już wytworzonych przez człowieka. Są to takie fakty, jak np. puszczanie kółek dymu z papierosa, umiejętność gry na fortepianie. Można powiedzieć, że sytuacje te powstają na zasadzie celowej interwencji człowieka, mają swego autora. Obejmują swym zakresem świat, który człowiek zmodyfikował bądź wytworzył i którym w pełni dysponuje.

Każda dająca się wyodrębnić sytuacja podpada przynajmniej pod jeden z tych rodzajów.

Struktura każdej sytuacji (procesu) może być ujęta trójaspекtowo jako:

- 1) efekt całości,
- 2) sposób osiągnięcia tego efektu,
- 3) uświadomienie sobie zarówno efektu całości, jak i sposobu (środków), jakim jest on osiąganym.

Uświadomienie sobie danej sytuacji, tzn. pełnego jej efektu lub sposobów jego osiągania, można oczywiście rozumieć dwojako. Raz jako mentalną znajomość tej sytuacji, czyli świadomość jej struktury i przyczyn ją warunkujących, a drugi raz w sensie operacyjnym, jako umiejętność praktyczną powodującą jej wywołanie. Oba sposoby i każdy z osobna są wystarczające do utrzymania określonej powyżej, trójaspекtowej struktury każdej sytuacji.

Struktura ta może podlegać pewnym modyfikacjom. Mianowicie — efekt całości i sposób jego osiągnięcia mogą być czasem tym samym, jak np. sposób chodzenia może być jednocześnie chodzeniem (ale już nalewanie mleka do szklanki jest zupełnie czymś innym od mleka w szklance). Niekonieczne jest także w każdym przypadku pełne uświadomienie sobie efektu i sposobu jego osiągnięcia. Jednak jakaś świadomość jednego bądź drugiego musi występować, jeżeli struktura sytuacji jest określana z punktu widzenia badań nad komizmem, który wymaga wyraźnego wydzielenia przynajmniej jednej cechy z danej sytuacji naturalnej.

Należy przy tym wiedzieć, że każda sytuacja — o ile zachodzi — wyznacza sobą jeszcze przynajmniej jeden byt możliwy z następujących:

- 1) pełną lub częściową negacją siebie, tzn. brak siebie lub brak jakiejś swojej części,
- 2) zastąpienie siebie, czyli możliwość i sugestią szeregu innych sposobów prowadzących do tego samego celu,
- 3) swoje przeciwieństwo, jak np.: dawanie — branie, zwiększanie się — zmniejszanie się, długi — krótki.

To zjawisko powoływania, wyznaczania bytów możliwych wraz z pojawieniem się jakiegokolwiek sytuacji powoduje w każdym przypadku zwiększenie się zakresu sytuacyjnego o pewne konieczne elementy współtowarzyszące. Na bazie sytuacji naturalnej tworzy się zawsze jak gdyby kontekst sytuacyjny, w którym występują trzy rodzaje zależności:

- 1) pełnej zależności, w przypadku negacji, która jest zawsze wtórna i sama ma co najwyżej tylko częściową ważność sytuacyjną w stosunku do sytuacji naturalnej;
- 2) zależności quasi-równoważnej, w przypadku sytuacji zastępczej, która jest także wtórna, ale ma różną ważność sytuacyjną w stosunku do sytuacji naturalnej;
- 3) zależności równoważnej przez przeciwieństwo, która może być wtórna tylko okazjonalnie i ma jednakową jak sytuacja naturalna ważność sytuacyjną.

Rozpatrzmy te trzy pary zależności na odpowiednich przykładach: Przykład 1. Sytuacja naturalna — idący człowiek. Negacja sytuacji naturalnej — idące same nogi człowieka. Wtórność tej sytuacji i jej częściowa ważność w stosunku do sytuacji naturalnej jest bezsporna.

Przykład 2. Sytuacja naturalna — normalne przejście człowieka z miejsca A do miejsca B. Sytuacja zastępcza — przejście człowieka z miejsca A do miejsca B na szczydach. Wtórność tej sytuacji w stosunku do sytuacji naturalnej nie jest wprawdzie tak oczywista jak w omówionym przypadku negacji, niemniej da się ona udowodnić przez odwołanie się do etiologii tej sytuacji. Wszelka

bowiem świadomość tego typu sposobu przemieszczania się mogła pojawić się jedynie dlatego, że już uprzednio znany był człowiekowi naturalny sposób przemieszczania się, czyli chodzenie. Ważność sytuacyjna wszelkich faktów zastępujących sytuacje naturalne jest oczywiście rozmaita.

Przykład 3. Zestawienia: krótki — długi, przód — tył. Jeżeli dysponujemy krótkim kijem, to wiemy, że może być także dłuższy kij. Jeżeli patrzymy na jakiś przedmiot, to wiemy, że przedmiot ten ma drugą stronę. Wtórność jednej bądź drugiej sytuacji jest okazjonalna, tzn. uzależniona jedynie od aktualnej potrzeby, w której jedną z nich uznajemy za pierwszą.

Podział sytuacji naturalnych na pierwotne, zwyczajne i specjalne, jak również wymienione powyżej trzy pary zależności owego koniecznego kontekstu sytuacyjnego każdej jednostkowej sytuacji potrzebne są do rozwikłania zagadnienia hierarchii śmieszności, do czego nawiążę w dalszej części swoich rozważań.

Sytuacje komiczne zachowują oczywiście strukturę sytuacji naturalnych, chociaż są od nich odmienne. Określenie tej odmienności jest problemem zasadniczym, jest znalezieniem fundamentu dla określenia komizmu. Sądzę, że najlepiej będzie skonstruować ową odmienność, komiczne odstępstwo od normy przez optymalne odejście od wymienionych wyżej trzech członów charakteryzujących strukturę sytuacji naturalnej. A więc odstępstwo to musi zawierać w sobie:

- 1) niemożliwość osiągnięcia efektu całości, jaki jest zawarty w sytuacji naturalnej;
- 2) wyraźnie odmienne środki w sposobie osiągania efektu całości, niejako konieczność posłużenia się środkami nieadekwatnymi dla osiągnięcia efektu całości sytuacji naturalnej;
- 3) niezachwianą przy tym świadomość osiągania tego samego efektu całości, co w sytuacji naturalnej, bądź świadomość zaskakująco innego efektu przy użyciu tych samych środków, czyli inne rozumienie środków wiodących do celu — a więc w obu przypadkach mylna świadomość.

Jest to pełny model sytuacji komicznej, niejako klasyczna struktura komicznego odstępstwa od normy.

Określenie to może oczywiście podlegać wszelkim przekształceniom typu strukturalnego, nie tracąc swojej ważności ogólnej (istotnej), np. w przypadku, kiedy odmiennością charakteryzuje się tylko jeden członek struktury sytuacyjnej. Wówczas mamy do czynienia z odstępstwem od normy częściowym. Komizm tego rodzaju sytuacji jest niepełny. Należy także pamiętać, że sytuacja komiczna powołuje, jak każda inna sytuacja — o ile zachodzi — pewien kontekst sytuacyjny niejednokrotnie bardzo dla niej ważny. Wówczas w przypadku współgrania sytuacji komicznej z jej kontekstem sytuacyjnym, tzn. w przypadku włączenia się w nią pewnych koniecznych elementów współtowarzyszących, powstaną jeszcze inne

odmiany komizmu. Na przykład w przypadku włączenia się elementu negacji pojawi się komizm zmniejszony. Natomiast w przypadku mocnego zasugerowania komicznej sytuacji zastępczej może pojawić się komizm zwielokrotniony, a w przypadku wyraźnego przeciwieństwa — komizm podwójny.

Dokonana powyżej analiza sytuacji komicznej wymaga oczywiście egzemplifikacji i szerszego wyjaśnienia. Spróbujmy na początek przeanalizować przykład zawierający niejako klasyczną strukturę komicznego odstępstwa od normy, przykład komizmu pełnego.

Do lekarza przychodzi pacjent, który skarży się, że cierpi na bezsenność. Lekarz pyta o przyczynę tego cierpienia, na co pacjent odpowiada, że każdej nocy śni mu się Sophia Loren, która przychodzi i kładzie się obok niego.

— I pan to nazywa cierpieniem — pyta lekarz.

— Nie — odpowiada pacjent — ostatecznie mogłaby sobie przychodzić, ale ona po jakimś czasie wstaje i wychodzi z pokoju, a przy tym tak mocno trzaska drzwiami, że mnie budzi.

Jest to przedstawienie pewnej sytuacji komicznej. Śmieszność jej polega na odstępstwie od normy. Musi więc istnieć sytuacja naturalna, z którą opisana powyżej sytuacja komiczna wchodzi w paralelną relację. Rozpatrzmy oba człony tej relacji równocześnie. Efektem całości jest wizyta u lekarza. Środki, które wywołały tę wizytę, to pewna dolegliwość, z której pacjent zdawał sobie sprawę, jak również szereg przyczyn, które tę dolegliwość spowodowały. Środki te prowadziły wprost do złożenia wizyty lekarzowi, czyli do efektu całości. Występuje również wyraźnie w tym przykładzie element uświadomienia sobie zarówno efektu całości, jak i środków doń prowadzących. Pacjent bowiem wiedział, że należy z tym pójść do lekarza, co zresztą uczynił. Jeżeli efektem całości jest wizyta u lekarza, to wiadomo, iż musiały ją spowodować pewne przyczyny uzasadnione. Bezsenność wprawdzie jest przyczyną całkowicie wystarczającą, ale w tym przypadku mamy do czynienia z bezsennością, której powody były dość szczególne. Pacjent znał te powody. Wiedział mianowicie, że jego cierpienie wywołuje określony sen, który mu się co noc śni. Dlatego pojawia się tutaj możliwość wprowadzenia takiej sytuacji komicznej, jaka została przedstawiona. Sen pacjenta bowiem nie da się interpretować, w normalnym rozumieniu, inaczej jak tylko jako sen przyjemny, a z powodu przyjemnych snów na ogół nie cierpi się na bezsenność. Normalnie rzecz biorąc, żaden mężczyzna nie powinien mieć nic przeciwko temu, że śni mu się Sophia Loren, nawet jeśli dzieje się to co noc. Ponadto sytuacja przedstawiona przez pacjenta wymagałaby także od każdego mężczyzny choć odrobiny zainteresowania się tego rodzaju wizytą gwiazdy ekranu. Dlatego wierzymy głęboko w oburzenie pani L., potraktowanej przez naszego pacjenta z całą obojętnością śpiocha. Uważamy za słuszne, że wyszła z pokoju trzaskając drzwiami i bu-

dząc go. Każda kobieta, w naszym mniemaniu, byłaby za ten czyn usprawiedliwiona, a nie zapominajmy, że Sophia Loren jest piękną kobietą i do tego Włoszką. Jakkolwiek więc interpretujemy powyższą sytuację, nigdy nie jawi się nam ona w postaci adekwatnej do koniecznego wywołania wizyty u lekarza. Zwykle bowiem bezsenność spowodowana treścią snu odsyła nas do koszmarnych i strasznych widziadeł, do nieludzkich cierpień przeżywanych we śnie, kiedy to przebudzenie jest wyzwoleniem a lęk spowodowany przeżywanymi okropnościami jest jednocześnie lękiem przed ponownym zapadnięciem w sen. Tego rodzaju bezsenność niewątpliwie wymaga wizyty u lekarza. W takim przypadku efekt całości byłby prawdziwy i środki doń prowadzące byłyby adekwatne. Ale w przypadku naszego pacjenta efekt całości jest inny, jego wizyta u lekarza jest zupełnie nieuzasadniona. Sytuacja nie zawiera w sobie nic poważnego. Przy tym wiemy dokładnie, że nie zachwiana niczym świadomość naszego pacjenta jest mylna, zarówno co do środków prowadzących do celu, jak i co do efektu całości danej sytuacji. Mamy więc tutaj klasyczny przykład komizmu pełnego, obejmującego wszystkie elementy struktury sytuacji naturalnej i sytuacji komicznej.

Komizm niepełny musi być pokazany na dwóch przykładach. Przykład pierwszy powinien obrazować zmianę środków dochodzenia do efektu całości wraz z zachowaniem przekonania o ich adekwatności do tego celu, przy utrzymaniu tego samego efektu całości. Przykład drugi powinien zawierać zmianę efektu całości, przy utrzymaniu tych samych środków, wraz z jednoczesnym zachowaniem ich adekwatności do wywołania tego właśnie odmiennego efektu całości.

1. Weźmy jakąś nieumiejętność wykonania danej czynności. Na przykład ktoś używa zbyt długiej nitki do przyszywania guzika, co zmusza go do wykonywania wielu dodatkowych ruchów, normalnie zbędnych dla danej czynności. Jeśli ten ktoś jest równocześnie przekonany, że tak właśnie powinno się przyszywać guzik i że on to doskonale robi, to wywołuje śmieszność. Albo przypomnijmy sobie znaną opowieść o wielkim Newtonie, który to będąc pewnego razu w towarzystwie, zaczął czyścić fajkę małym palcem siedzącej obok niego damy.

Zaskakująco odmiennie od normalnych środki, zastosowane w obu tych sytuacjach do osiągnięcia efektu całości, wywołują śmieszność.

2. Posłużę się tutaj przykładem wielokrotnie powielanym w filmie niemy, kiedy to oburzony mąż, za nietakt popełniony w stosunku do jego żony, pragnie spoliczkować jakiegoś mężczyznę, ale w momencie kiedy to czyni, mężczyzna ów uchyla się, a ofiarą wymierzzonego z rozmachem policzka staje się żona.

Nieoczekiwana zmiana efektu całości powoduje wzajemną konsternację i wywołuje śmieszność.

Komizm zmniejszony możemy obserwować np. w dowcipach Ha-Gi, jeśli pozbawimy je obrazka. Sam tekst tych dowcipów będzie zawierał tego typu sytuację komiczną. Pozbawimy go bowiem istotnego akompaniamentu, jakim jest rysunek nadający swoiste piętno i styl całości dowcipu.

Dialog,

— z czym podajesz rybę,

— z prawdziwą satysfakcją

zawiera komizm zmniejszony w stosunku do tego samego dialogu uplastycznionego, wzmocnionego rysunkiem.

Z kolei komizm zwielokrotniony polega na tym, że dana sytuacja komiczna sugeruje w sposób łatwy cały szereg swoich odmian również komicznych, współgrających w danej percepcji. Podany przeze mnie wcześniej przykład Pana Boga zaostrzającego szczyty stworzonych przez siebie gór przy pomocy szkolnej temperówki, z cyklu *Stworzenie świata* J. Effela, jest tutaj bardzo odpowiedni, ponieważ — po pierwsze — sam w sobie zawiera inne komiczne odmiany sytuacji tego samego typu, które mogą współgrać w danej percepcji, jak np. również komiczne posłużenie się przez Pana Boga w tym celu sporych rozmiarów kozikiem lub wmontowywanie szpilki na samym szczycie góry, a — po drugie — dowcip ten należy do określonego cyklu dowcipów, czyli wskazuje bezpośrednio na fakt, że niektóre tematy wywołują całe ciągi sytuacji komicznych, niejako zawierają w sobie lepiej od innych możliwość wielokrotnego eksploataowania ich śmieszności.

Z komizmem podwójnym natomiast mamy najczęściej do czynienia w przypadku karykatury, kiedy to — najogólniej mówiąc — zachodzi równocześnie zmniejszenie lub powiększenie się elementów danej sytuacji, np. w gabinecie śmiechu, gdy obserwujemy w lustrze swoje odbicie z wielką głową i długą grubą szyją na małych nóżkach.

W ten sposób wyjaśnione zostały podstawowe pojęcia komizmu: „sytuacja naturalna” i „sytuacja komiczna”. Obecnie uzasadnione wydaje się wprowadzenie kategorii „przedmiot komizmu”. Przedmiot komizmu bowiem nie jest tożsamy z sytuacją komiczną. Powstaje on na skutek spięć między sytuacją komiczną a sytuacją naturalną. Jest specjalnego rodzaju konstrukcją, czysto intencjonalną, zbudowaną na sytuacji komicznej i znanej sytuacji naturalnej w punktach spięcia między nimi. Przedmiot komizmu musi więc mieć strukturę czasową. Możemy przeto twierdzić, że przedmiot komizmu jest procesem, co już zresztą sugerowałem wcześniej. Od ilości punktów spięcia między sytuacją komiczną a sytuacją naturalną zależy, czy będzie to przedmiot komizmu ubogi, czy bogaty dla danej relacji. Określenie przedmiotu komizmu danej relacji komicznej polega na znalezieniu owych punktów spięcia oraz na właściwym ich uszeregowaniu.

Dokonajmy tego na przykładzie pewnego wydarzenia z życia prof. Filutka — Z. Lengrena.

Profesor Filutek idąc ulicą zauważył, że kierowca ciężarówki, leżąc pod nią na plecach, naprawia jakieś uszkodzenie. Dalej w trakcie swej przechadzki profesor napotkał zapłakanego chłopca z rowerem. Chłopiec stał bezradny, ponieważ łańcuch spadł z przekładni i nie można było na rowerze jechać. Chłopiec nie umiał tego naprawić i bardzo się martwił. Widok zapłakanego malca wzruszył dobre serce profesora Filutka, który natychmiast postanowił mu pomóc. Jak wiemy, profesor Filutek nie jest jednak specjalistą od naprawy rowerów, jest natomiast przyjacielem wszystkich dzieci, dlatego nie dziwimy się wprawdzie, że tak jak ów kierowca ciężarówki, położył się na wznak pod rowerem i z całą powagą naprawił uszkodzenie, ale śmiejemy się z tego szczerze.

Jest w tej relacji komicznej kilka punktów spięcia między sytuacją naturalną a sytuacją komiczną, np. 1) przekonanie prof. Filutka, że naśladując fachowca, którego przed chwilą widział przy robocie, naprawi uszkodzenie i jednocześnie zaimponuje chłopcu (a może i sobie) znajomością rzeczy; 2) sam sposób, jakiego użył profesor do założenia łańcucha, zaskakujący i pełen poświęcenia; 3) świadomość malca, który dzięki profesorowi będzie już teraz wiedział, jak się to robi i zapewne sam sobie w przyszłości w takiej sytuacji poradzi. Punktów tych może być oczywiście więcej lub mniej, w zależności od tego, kto będzie ten przedmiot komizmu przeżywał. Jak powiedziałem bowiem, przedmiot komizmu jest konstrukcją czysto intencjonalną nadbudowaną na danej relacji komicznej. Zależy więc od warunków podmiotowych. Jednak gdybyśmy zastosowali w tym przypadku regułę komizmu zmniejszonego, tzn. gdyby w powyżej przytoczonym dowcipie nie występował żaden chłopiec, a tylko sam profesor Filutek, i gdyby profesor w ten sam sposób naprawił swój własny rower, to wówczas owych punktów spięcia byłoby z pewnością mniej. Przedmiot komizmu byłby uboższy. Jest on bowiem uzależniony także od warunków przedmiotowych, a mianowicie od ilości elementów zawartych w danej sytuacji komicznej.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dotknąć trzech zagadnień związanych ściśle z problemem komizmu, a mianowicie: oceny i hierarchii komizmu, terminów sugerujących komizm, jak humor, satyra, komedia itp., oraz obecności komizmu w poszczególnych dziedzinach sztuki.

1. Uważam, że hierarchia śmieszności jest możliwa tylko w odniesieniu do rodzajów sytuacji naturalnych. Jest ona niejako odwrotnie proporcjonalna do hierarchii ważności sytuacji naturalnych i jest, jak i komizm, wtórna względem niej. Komizm nawiązujący do sytuacji naturalnych pierwotnych jest komizmem prymitywnym. Komizm inspirowany przez naturalne sytuacje zwyczajne jest komizmem popularnym, a komizm nawiązujący do sytuacji specjalnych

jest komizmem subtelnym. Należy oczywiście pamiętać, że są to czyste formy komizmu, a zwykle mamy do czynienia z komizmem mieszanym, który wymaga bardziej skomplikowanej analizy.

Ocena komizmu z kolei może być formułowana zarówno na podstawie rodzajów sytuacji naturalnych biorących udział w relacjach komicznych i ich wyrazistości, jak i ze względu na strukturę sytuacji komicznej, tzn. ze względu na fakt czy dana relacja komiczna zawiera w sobie komizm pełny, czy niepełny.

Śmieszność wynikająca z sytuacji zależnych, wywołanych przez zaistnienie jakiejś sytuacji naturalnej bądź komicznej, nie da się stopniować, ale ponieważ jest łatwa do wywołania, pojawia się jak gdyby samoczynnie, należy ją wyodrębnić i nazwać komizmem prostym. Komizm prosty natomiast, sam w sobie nie dający się stopniować, ponieważ nigdy nie występuje samodzielnie, może jednak wzmacniać bądź osłabiać relacje komiczne poddawane ocenie. Możemy na przykład, uwzględniając komizm prosty, określić najlepszą i najgorszą formę komizmu. Otóż w pierwszym przypadku będzie to komizm *subtelny, pełny, zwielokrotniony*, a w drugim — *prymitywny, niepełny, zmniejszony*. Należy jednak zawsze pamiętać, że określenia te zawierają jedynie ustalenie formalnej wartości komicznej danej relacji, a nie ustalenie stopnia jej śmieszności. Oddają jakby poziom śmieszności immanentnie ważnej, samej w sobie, a nie śmieszności okazjonalnej, która może być rozmaita w zależności od percepcora i okoliczności, w jakich się pojawiła.

2. Wszelkie terminy sugerujące komizm nie różnicują jego istoty. Są to po prostu pewne ułatwienia językowe, partycjujące dziedzinę relacji komicznych czy to ze względu na temat poddany obróbce komicznej, czy też ze względu na formę przekazu komicznej relacji, bądź ze względu na podmiotowe dyspozycje posługiwania się nimi itp. Istota komizmu jest zawsze ta sama i może podlegać tylko przeobrażeniom strukturalnym typu $1 + 1 + 1 = 3$, $1 + 2 = 3$, czyli w obrębie wyznaczających ją cech.

3. Komizm jest w zasadzie możliwy we wszystkich dziedzinach sztuki. Oczywiście najlepiej dysponowane do ujawnienia komizmu są tzw. sztuki semantyczne albo, lepiej, operujące semantycznymi środkami wyrazu. Niemniej w sztukach asemantycznych komizm jest także możliwy, co wynika po prostu z zasady ogólnej odstępstwa od normy w ujęciu powyżej opisanym. Interpretacja komizmu przekazanego za pomocą asemantycznych środków wyrazu jest jednak zwykle tylko tłumaczeniem go w kategoriach semantycznych. Można nawet powiedzieć, że komizm asemantycznie wyrażony jest o tyle tylko percypowany, o ile da się interpretować przez odniesienie do realnej rzeczywistości. Inne próby interpretacji komizmu wyrażonego przy pomocy asemantycznych środków dają się zbyt łatwo falsyfikować i nie mają trwałej wartości naukowej. Prawdopodobnie sztuki operujące asemantycznymi środkami wyrazu zawierają raczej sytuacje obojętne na komizm. Należy jednak przypuszczać,

że wraz z rozwojem ontologii sztuki można będzie coraz lepiej formułować zagadnienie śmieszności w sztukach operujących asemantrycznymi środkami wyrazu.

Andrzej Pytlak

Krytyka literacka a język wartościujący

I

Tekst krytycznoliteracki jest wypowiedzią niezwykłą. Na czym owa niezwykłość polega? Sposób istnienia tekstu krytycznego nasuwa analogię z tekstem *stricte* literackim, np. poetyckim. Reguły generowania tekstu krytycznego przypominają mechanizm właściwy językowi poetyckiemu. Jak wiadomo, poszczególne zdania i słowa w poezji posiadają właściwe sobie znaczenie tylko w ramach macierzystego świata poetyckiego. Sensy tych wypowiedzi można tam zidentyfikować jedynie przy pomocy reguł narzucanych przez organizację całej struktury i tylko w niej obowiązujących.

Jak dowodzi historia literatury, język krytyki literackiej również jest językiem zmetaforyzowanym. Sprawia to użyta w nim terminologia, słowa-klucze i przeróżne hasła tego języka, zastosowana w nim retoryka, sposoby perswazji i apelowania, cechy składni, stylu itd. Nie chodzi przy tym jednak tylko o powierzchowną stylizację wprowadzoną w celach, by tak rzec, dekoracyjnych, np. w związku z aktualnie obowiązującą modą intelektualną lub manierą językową. Sprawa polega na używaniu w tekście krytycznym koniecznych i niezbędnych w nim znaków „wewnętrznych”. Wróciliśmy więc do analogii z językiem poetyckim. Bowiem wedle Mounina słowo w poezji jest słowem niezwykłym, a niezwykłość ta kryje się w tym, że swoim charakterem zbliża się ono do tzw. znaków „wewnętrznych”, w przeciwieństwie do czysto „zewewnętrznych” znaków w zwykłych systemach językowych. Wydaje się, że identycznie jest z wypowiedzią krytycznoliteracką i na tym właśnie polega jej osobliwy charakter i podobieństwo do języka literackiego, a także innych wtórnych systemów modelujących język naturalny.

Niezwykłość wypowiedzi krytycznoliterackiej kryje się więc również i w tym, że może być ona w pełni zrozumiała nie tylko i nie tyle na gruncie języka narodowego, w którym jest sformułowana, ile raczej w kontekście systemu i języka krytycznego, którego jest wyrazem i realizacją. Odwołanie się przy lekturze tekstów krytyki